

ADELA KUIK-KALINOWSKA

Akademia Pomorska w Słupsku

Pomorze jako przestrzeń transgraniczna w dyskursie polskim. Wyznaczniki problematyki

Adekwatność kategorii „tożsamości transgraniczne” do tradycji kulturowych Pomorza przejawia się na podstawie licznych przykładów w literaturze XIX wieku. Materiałów źródłowych należałoby poszukać jednak już w literaturze wieków znacznie wcześniejszych, obrazujących punkt widzenia strony polskiej. Już w najstarszych zapisach kronikarskich widoczna jest obecność tematu pomorskiego. W polskiej historii ziemie położone nad Bałtykiem niemal „od zawsze” przedstawiane były jako kwestia sporna z sąsiednim, od strony północno-zachodniej, mocarstwem. Dla pierwszych władców polskich pozostawały również przestrzenią barbarzyńską i pogańską, którą należało chrystianizować.

Pierwszy sygnał tego, iż Pomorze staje się istotne dla kultury polskiej, pojawił się w czasie wypraw Piastów na północ, ku Bałtykowi. To w kronikach Anonima zwanego Gallem, przetwarzających europejski etos kultury rycerskiej, Pomorze wyrastało na obszar polskich zabiegów o dominację, na region, który będzie zabezpieczeniem od strony północno-zachodniej przed niemiecką ekspansją. Autor kronik zestawiał w swych zapiskach przeciwne sobie obozy, podkreślając odmienność modeli kulturowych Polaków i Pomorzan (jeszcze nie nazywanych mianem Kaszubów), a także opiewając zaprowadzanie na tych ziemiach chrześcijaństwa i nowego typu cywilizacji. Jak czytamy w przedmowie do kroniki:

[Polska] Od strony zaś Morza Północnego, czyli Amfitrionalskiego, ma trzy sąsiadujące z sobą bardzo dzikie ludy barbarzyńskich pogan, mianowicie Selencję, Pomorze i Prusy, przeciw którym to krajom książę polski usilnie walczy [Bolesław Krzywousty – przyp. A.K.-K.], by je na wiarę [chrześcijańską] nawrócić. Jednakże ani mieczem nauczania nie dało się serc ich oderwać od pogaństwa, ani mieczem zniszczenia nie można było tego pokolenia żmij zupełnie wytępić. Częstokroć wprowadzie naczelnicy ich pobici przez księcia polskiego szukali ocalenia w chrzcie; lecz znów zebrawszy siły wyrzekali się wiary chrześcijańskiej i na nowo wszczynali wojnę przeciwko chrześcijanom¹.

Jak wiadomo z przekazów historycznych, walki te toczone były przez wiele lat, w różnych kampaniach i z różnym szczęściem. Wysiłek militarny Polaków przeciw Pomorzanom inspirował zatem kronikarza do przedstawień, w których nie brakowało portretów władców przemysłnych i szlachetnych, wojów odznaczających się heroizmem, a także elementów opisu świadczących o dużym znaczeniu tych ziem. W jednym z takich fragmentów czytamy:

Gdy więc przygotowano maszyny i wszyscy się uzbroili, Polacy mężnie przypuścili zewsząd atak na gród, a Pomorzanie nie mniej [dzielnie] się bronili. Polacy nacierali tak zawzięcie dla sprawiedliwości i zwycięstwa, Pomorzanie zaś stawiali opór z wrodzonej przewrotności i w obronie własnego życia. Polacy sięgali po sławę, Pomorzanie bronili wolności. Na koniec przecie Pomorzanie znękani ciągłymi trudami i czuwaniem, doszedłszy do przekonania, że nie mogą oprzeć się takim siłom, spuścili nieco z pierwotnej pysznej wyniosłości i poddali siebie oraz gród, otrzymawszy w zakład [bezpieczeństwa] rękawicę Bolesława. Atoli Polacy, pomni na tyle trudów, tyle śmierci, tyle srogich zim, tyle zdrad i zasadzek, wszystkich pozabijali, nikogo nie szczędząc².

W ujęciu typologicznym i modelowym Pomorze ukazują jako obszar kresów zachodnich, który w kulturze polskiej zaistniał kilkakrot-

¹ Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, tłum. R. Grodecki, oprac. M. Plezia, Wrocław 1968, s. 9–10.

² Tamże, s. 127. Inne zapisy dotyczące walk między Polakami a Pomorzanami na stronach: 20, 50–52, 54, 70–72, 90–92, 96–98, 101–105, 110–113, 117–119, 121–124, 126–128, 138–140, 177–181.

nie³. W pierwszym okresie stykamy się z wojnami Piastów o Pomorze i podporządkowaniem tych ziem polskiej dominacji oraz wprowadzaniem chrześcijaństwa, o czym pisze w swym kronikarskim ujęciu Gall Anonim. Kronikarz przywołuje ważną ideowo pieśń wojów Bolesława Krzywoustego, uwypuklającą zintegrowanie państwa Piastów z Pomorzem⁴. Późniejsza kronika Wincentego Kadłubka, opisująca trudne relacje Piastów z Niemcami⁵, a także zapisy kronikarskie Jana Długosza potwierdzały, że zachodnie kresy stały się ważnym czynnikiem kształtowania się polskiego etnosu, na stałe wchodząc w zakres myślenia o integralności państwa⁶.

Następnie staropolskie kroniki i dzieła historiograficzne poświęcają uwagę polskiej szlachcie rezygnującej z monarchii opartej na władcy z bocznej linii Piastów na rzecz monarchii zbudowanej dzięki unii Korony z Wielkim Księstwem Litewskim. W tych zapisach kresy zachodnie stanowią rzeczywistość kulturową potraktowaną w sposób marginalny. Wpływ na taki stan rzeczy miała ówczesna sytuacja polityczna. Dynastia Jagiellonów skierowała swe działania w stronę wschodnich rubieży Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Najbardziej wyrazistym znakiem literackim, podkreślającym włączanie Pomorza w obręb zachodnio-północnych kresów ekspansywnego państwa polskiego, jest pieśń wojów Bolesława Krzywoustego. To jedno z ważniejszych artystycznie miejsc utworu Anonima, które swym retoryczno-lirycznym uporządkowaniem miało w zamierzeniu autorskim podkreślać wagę wydarzenia, jego znaczenie dla „teraz” i dla „jutro”⁷. Zintegrowanie państwa Piastów z Pomorzem stawało się

³ Sięgnijmy do kilku definicji słownikowych, a więc źródeł utrwalających społeczny uzus językowy. Kresy to „ziemie znajdujące się na skraju państwa polskiego” – takie wyjaśnienie zamieszcza *Ilustrowana encyklopedia* Trzaski, Everta i Michalskiego z lat 1925–1928. W *Podręcznym słowniku języka polskiego* z 1957 roku kresy to „pogranicze, kraje graniczne, w dawnej Polsce obronna linia przeciwko Tatarom i Wołoszczyźnie od Dniepru do Dniestru”. W *Małym słowniku języka polskiego* z 1968 roku czytamy, że jest to „część kraju leżąca blisko granicy, pogranicza”. I wreszcie w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją M. Szymczaka z 1978 roku znajdujemy istotne uzupełnienie, że termin ten oznacza „zwłaszcza dawne polskie pogranicze wschodnie”. Ostatnia definicja podkreśla potoczne rozumienie terminu „kresy” – „jako ziem wschodnich, historycznych krańców Rzeczypospolitej szlacheckiej”. Cyt. za: Z. Fras, *Kresy i pogranicza*, [w:] *Kresy i pogranicza. Historia, kultura, obyczaje*, red. Z. Fras, A. Staniszewski, Olsztyn 1995, s. 7. Problematyce kresów zachodnich poświęciłam osobny artykuł: *Kresy zachodnie. Termin, mit i poetyka*, [w:] *Dzieje wsi pomorskiej*, red. A. Chłodziński, R. Gaziński, Dygowo–Szczecin 2006, s. 109–118.

⁴ M. Plezia, *Kronika Galla na tle historiografii XII wieku*, Kraków 1947; tenże, *Wstęp*, [w:] Anonim zw. Gallem, *Kronika polska*, Wrocław 1965.

⁵ B. Kürbis, *Wstęp*, [w:] Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, Warszawa 1974; J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne mistrza Wincentego Kadłubka*, Wrocław 1998.

⁶ W. Semkowicz-Zarembina, *Wstęp*, [w:] J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. I–II, Warszawa 1961.

⁷ M. Plezia, *Kronika Galla...*; tenże, *Wstęp...*, s. XXXVII–XXXIX.

już nie tylko faktem militarnym czy politycznym, ale znakiem symbolicznym, świadczącym o procesach tożsamościowych Lechitów-Polaków, choć trzeba jednocześnie zaznaczyć to, że zachodnie kresy rozrastającego się państwa polskiego miałyby, według wizji kronikarza, znajdować się na linii Łaby. W pieśni rozbrzmiewającej wśród wojów po zdobyciu Kołobrzegu pojawiają się znaczące słowa:

Naszym przodkom wystarczały ryby słone i cuchnące,
 My po świeże przychodzimy, w oceanie pluskające!
 Ojcom naszym wystarczało, jeśli grodów dobywali,
 A nas burza nie odstrasza ni szum groźny morskiej fali.
 Nasi ojce na jelenie urządzali polowanie,
 A my skarby i potwory łowim, skryte w oceanie!⁸

W zacytowanej pieśni szczególnie widoczne są kontrastowe zestawienia przeszłości i teraźniejszości, realizowane w trzech dystychowych układach⁹. Oto przeszłość przodków (ich troska o codzienność, walka z przeciwnikami) była zaledwie namiastką, przygotowaniem gruntu dla czynów chwalebnych dokonywanych aktualnie (walka z żywiołem morza). Fakt zdobycia brzegu morskiego wykreowany został przez Anonima jako ukoronowanie wieloletnich starań o nową przestrzeń życiową, sama zaś ziemia Pomorzan objawia się pośród obfitości ryb i morskich skarbów (bursztynu). Trzeba jednak zauważyć, że Pomorze w świetle *Kroniki* Anonima jeszcze nie jest tożsame z Polską, przekształcanie tej przestrzeni ku polskim lub niemieckim wzorcom kulturowym miało się dopiero dokonać.

Późniejsza historycznie kronika Wincentego Kadłubka, rejestrująca zmagania Piastów z żywiołem niemieckim oraz opisująca funkcjonowanie państwa dzielnicowego w warunkach sporów wewnętrznych, powtarza za Anonimem motyw walk z Pomorzanami¹⁰. Teraz wszakże przyłączenie Pomorza do Polski nie jest już tylko wynikiem indywidualnych decyzji władcy, ale bierze się z poczucia słuszności sprawy, z przekonania o nadrzędnej dla wszystkich Polaków wartości tego typu działań. Białogard, Wieleń, Nakło i Gdańsk stają się zatem miejscami, w których Polacy dokonują niebywałych czynów odwagi i waleczności, oddając swe życie na poczet dobra wspólnego¹¹. Pomo-

⁸ Anonim tzw. Gall, dz. cyt., s. 104.

⁹ O mellicznych partiach *Kroniki* Anonima zwanego Gallem pisał Ryszard Gansiniec. R. Gansiniec, *Liryka Galla-Anonima*, „Pamiętnik Literacki” 1958, z. 4, s. 355–387.

¹⁰ O celach ideowych oraz cechach stylistycznych utworu pisali: B. Kürbis, dz. cyt.; J. Banaszkiewicz, dz. cyt.

¹¹ W kronikarskim zapisie czytamy: „Wtedy Bolesław z najpogodniejszym obliczem i wewnątrz-

rze w opisie Mistrza Wincentego staje się integralną częścią Polski rządzonej przez Kazimierza Sprawiedliwego, jest – sięgając do metaforyki *Kroniki* – jedną z czterech rzek jednoczonych we wspólnotę przez za-pobiegliwego i mądrego władcę¹².

Wśród średniowiecznych zapisów dotyczących państwowości polskiej istotną rolę odgrywa również *Kronika wielkopolska*. Dla badań literaturoznawczych szczególnie interesujące są podania i opowieści o dziejach bajecznych historii Polski oraz wiele informacji związanych z genealogią Piastów czy etymologią nazw osobowych. Z motywów pomorskich pojawiają się tutaj etymologizacje (np. nazwa Polanie, którą bezimienny autor wiązał z pomorskim miasteczkiem Polanów¹³, nazwa Kaszubi, kojarzona z długością szat, jakie nosili¹⁴ lub nazwa miejscowości Julin-Wolin¹⁵), obraz terytorium zamieszkanego przez Pomorzan, Kaszubów i inne ludy słowiańskie¹⁶ oraz przejęte za wcześniejszymi kronikami opisy walk z Pomorzanami. W charakterystyce stosunków między Lechitami (Polakami) a Pomorzanami *Kronika wielkopolska* jest bardziej szczegółowa, zarówno w warstwie historycznej, jak i literackiej, aniżeli źródła wcześniejsze. Oto jak wygląda opis ułaskawienia Pomorzan po zdobyciu Białogardu przez Bolesława Krzywoustego:

Sądził bowiem [Bolesław Krzywousty], że słusniejsze jest miłościwe, ludzkie przebaczenie niż najsurowsza pomsta sprawiedliwości. W tej sprawie okazało się, że postawa zjednała mu u postronnych niemałe uznanie. Naczelnicy bowiem, tak kołobrzeżan, jak kamienian, wolinian, koszalinian i innych warownych miast dobrowolnie, nie hardo, jak przedtem śmieli

nym spokojem tak rzecze: «Widzę, dostojni mężowie, że sarny bardzo są miłym łupem dla naszych lwiat (...). Jeśli jednak mają jakieś siły [Pomorzanie – przyp. A.K.-K.], to znane jest wam ich niedołęstwo. Mocą naszego przewodnika wszystko to stopnieje ku chwale dzisiejszego męczennika, gdyż słuszną sprawą i w najbojaźliwszych sercach rodzi odwagę». Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), dz. cyt., s. 134.

¹² „Tak przeto Kazimierz został monarchą Lechii, tak że cztery księstwa czterech braci, to jest Władysława, Bolesława, Mieszka, Henryka, przypadły na jednego Kazimierza, jak to ojciec dawno przepowiedział, mówiąc o czterech rzekach, przez które wyobraził czterech władców, a przez koryta rzek cztery księstwa, Kazimierza zaś do złotego dzbana przyrównując, zalety jego do wonnego źródła”. Tamże, s. 201–202.

¹³ *Kronika wielkopolska*, tłum. K. Abgarowicz, koment. B. Kürbisówna, Warszawa 1965, s. 43, 45.

¹⁴ W *Kronice wielkopolskiej* czytamy: „Jest pewien szczep słowiański, zwany Kaszubami; i ci nazwani zostali tak od długości szat, które musieli fałdować z powodu ich szerokości i długości. Albowiem w słowiańskim fałda lub zmarszczka na szatach nazywa się «huba», stąd nazwę Kaszubów wyjaśnia się «kasaj huby» (to jest fałduj). Znaczna ich część przebywa nad Morzem Północnym”. Tamże, s. 49.

¹⁵ Tamże, s. 60.

¹⁶ Tamże, s. 66.

to czynić, lecz ze zgiętymi karkami zbiegli się i z wielką pokorą upadli mu do nóg na znak uległości¹⁷.

W ujęciu anonimowego autora *Kroniki wielkopolskiej* walki o Pomorze, choć wieloletnie i uciążliwe, prowadzone były przez Krzywoustego według określonej strategii zdobywania, a następnie przyciągania do swych racji politycznych pomorskich przywódców. Nie przynosiło to trwałego efektu, co kronikarz uważał za wynik przewrotności i niełojalności Pomorzan. Przedstawia on na przykład historię ataku na arcybiskupa gnieźnieńskiego, wywołanego chęcią powrotu do dawnych przedchrześcijańskich kultów religijnych i sprzeciwem wobec nakazu płacenia dziesięciny i pierwociny¹⁸ albo sprawę zdrady pomorskiego księcia Świętopełka wobec Korony¹⁹. W tych zmaganiach lechicko-pomorskich ważne jest i to, aby rozgranaczyć polityczne racje Pomorzan i Kaszubów, bowiem w XIII wieku zdarzało się, iż ksiązę Kaszubów Warcisław był w konflikcie ze Świętopełkiem, księciem Pomorza, przy czym za Kaszubów uważano wówczas mieszkańców ziem dziś wiązanych z Pomorzem Zachodnim czy Meklemburgią²⁰. Sami Kaszubi służyli różnym panom, raz opowiadając się po stronie książąt wielkopolskich, raz dynastii pomorskiej (szczecińskiej).

Inny ze średniowiecznych pisarzy – Jan z Czarnekowa – w swojej kronice z czasów końca panowania Piastów na ziemiach polskich kilkakrotnie wraca do planów Kazimierza Wielkiego, aby wzmocnić związki między Koroną a Pomorzem²¹. Realizatorem takiej polityki miał być Kazimierz (Kaźko słupski) – syn księcia szczecińskiego Bogusława oraz córki Kazimierza Wielkiego, Elżbiety. Usynowienie Kaźka słupskiego przez Kazimierza Wielkiego nie przyniosło jednak w przyszłości żadnych efektów politycznych. Książę okazał się władcą nierozważnym, rozrzutnym i nie zostawił po sobie potomstwa, przez co wcześniej nadane mu ziemie wróciły do Korony²². Stosunki między szlachtą wielkopolską a pomorską nie układały się zresztą najlepiej.

¹⁷ Tamże, s. 104.

¹⁸ Tamże, s. 109.

¹⁹ Tamże, s. 221–222.

²⁰ O konflikcie między książętami przeczytamy w *Kronice wielkopolskiej* na s. 264–265.

²¹ W zapisie kronikarskim czytamy: „Synowi ukochanej swej nieboszczki córki Elżbiety, żony Bogusława, księcia szczecińskiego i pana Kaszubów, wnukowi swemu, imieniem Kazimierz, zapisał księstwa dobrzyńskie, kujawskie, sieradzkie i łęczyckie, z zamkami kruszwickim, bydgoskim, Wielatowem i Wałczem”. *Kronika Jana z Czarnekowa*, tłum. J. Żerbiłło, oprac. M.D. Kowalski, Kraków 2001, s. 25.

²² O okolicznościach śmierci Kaźka słupskiego opowiada osobny rozdział *Kroniki Jana z Czarnekowa*. Tamże, s. 69.

Jan z Czarnkowa w swej kronice podaje przykłady wzajemnych napaści i konfliktów.

Zapiski historyczne Jana Długosza rekapitulują fakt, że Pomorze stało się w tradycji polskiej kultury zachodnimi kresami. Pozycja Pomorza wzmacniała proces kształtowania się polskiego etnosu, a tym samym umacniała rozwój integralności państwa²³. W ujęciu Długosza jakiegokolwiek działania mające na celu odłączenie się Pomorza od Korony były odczytywane jednoznacznie w kategoriach zdrady. Za przykład posłużyć może relacja w *Rocznikach* ukazująca wydarzenia z 1032 roku:

Pomorzanie, biorąc przykład z odstępstwa innych, zapragnęli zrzucić jarzmo i uwolnić się spod władzy króla Miecysława i Królestwa Polskiego. Najznakomitszemu zatem z rycerzy, odznaczającemu się bogactwami, roztropnością i czynami, powierzają oznakę władzy, wybierają i mianują księciem. Król polski Miecysław, dowiedziawszy się o tym buncie i odstępstwie, strapiony nim więcej niż innymi, uznał to za rzecz niegodną dalszego tolerowania, zwłaszcza że nalegali nań doradcy i panowie polscy, aby tak jawnej krzywdy, nowej zniewagi i uszczerbku zadanego królestwu nie puszczał płazem. Zarządziwszy więc pospolite ruszenie z wszystkich ziem mu podległych, zbiera liczne i silne wojsko (...). Polaków zagrzewał do walki słuszny gniew o to, że bliscy im pobratymcy i poddani podnieśli przeciwko nim oręż. Pomorzan zaś popychała do walki świadomość popełnionego przestępstwa²⁴.

W narracji Długosza Pomorzan cechuje niestałość i nieposłuszeństwo²⁵, co w pośredni sposób ukazuje fakt, iż pojawiały się tam próby stworzenia niezależnego księstwa z własną dynastią. Owe próby zawsze są przez Długosza krytykowane i oceniane w kategoriach nieposkromionych ambicji miejscowych zarządców lub jako wynik słabej kontroli polskich władców, niepotrafiących wystarczająco zadbać o swe dobra²⁶. Za przykład próby rozwiązania problemu zarzą-

²³ W. Semkowicz-Zarembina, dz. cyt., s. 41–52.

²⁴ J. Długosz, dz. cyt., ks. I–II, s. 382–383.

²⁵ Napotkamy tego typu zapiski przy np. przedstawianiu walk Bolesława Krzywoustego z Pomorzanami w Kołobrzegu (tamże, t. 3–4, s. 266–267) albo w Nakle (tamże, t. 3–4, s. 353–354).

²⁶ W zapisku dotyczącym roku 1179 i polityki polskiej czasów Kazimierza Sprawiedliwego czytamy: „Z biegiem czasu, po śmierci Kazimierza, każdy z nich, uważając się za pana, a nie za namiestnika, a jakiś czas po nich także ich synowie, pozyskawszy poparcie rycerstwa i mieszczan, przywłaszczyli sobie władzę książęcą w wymienionych dzielnicach”. Tamże, ks. V–VI, s. 148.

dzania Pomorzem może służyć historia o Świętopełku, księciu z rodu Subiesławiców, który później wielokrotnie okazał się nielojalny wobec Korony, choć był stosunkowo konsekwentny w prowadzeniu własnej polityki. W relacji Długosza bardzo dobrze widoczna jest kwestia trudności utrzymania polskich (senioralnych) wpływów na Pomorzu:

Przybył tam [Leszek Biały na Pomorze] z większym niż zwykle orszakiem baronów i rycerzy, przyjęty z należyty-
mi honorami zarówno przez rycerzy, jak mieszczan. Spędził
w niej całe lato i jesień, zwiedzając jej grody i miasta: Gdańsk,
Gniew i Nowe Słupsko, i wymierzając ludziom sprawiedliwość
za pośrednictwem wojewodów, kasztelanów i innych urzęd-
ników, którzy piastowali godności państwowe i ziemskie. Ale
ponieważ ta ziemia jest bardziej niż jakakolwiek inna oddalo-
na od stolicy krakowskiej i trudno było Pomorzanom uciekać
się do księcia Leszka i jego trybunału we wszystkich sprawach
i bezprawiach, Leszek Biały, przychylając się do ustawicznych
prośb i nalegań Pomorzan, pragnąc zapewnić trwałą pokój
ziemi pomorskiej, powierza namiestnictwo nad Pomorzem
starszemu synowi księcia Pomorza Mszczuja, ze znakomitego
rody Gryfów, Świętopełkowi, znanemu z rozsądku i bystro-
ści²⁷.

Także i czasy późniejsze, opisane w *Rocznikach* Długosza, uka-
zują skomplikowane relacje dynastyczne i polityczne występujące
na Pomorzu Wschodnim wobec aspirujących do jego kontroli wielu
ośrodków władzy: polskiej, krzyżackiej, marchii brandenburskiej czy
litewskiej. Do tego należy jeszcze dodać rozdział między Pomorzem
Zachodnim, rządzonym przez odrębną dynastię książęcą, a Pomorzem
Wschodnim, które, prowadzone przez Świętopełka ku samodzielności
państwowej, później, decyzją Mestwina II (syna Świętopełka), połą-
czone zostało z Wielkopolską Przemysła (późniejszego króla Polski)
układem w Kępnie. Dla Długosza, jako rzecznika integralności, błędem
była zgoda na rozwój państwa krzyżackiego na północno-zachodnich
kresach Królestwa Polskiego. Podkreśla ten fakt przy relacjonowaniu
polityki Władysława Łokietka²⁸ czy Władysława Jagiełły²⁹.

²⁷ Tamże, ks. V–VI, s. 263.

²⁸ Tamże, ks. IX, s. 55–60. Czytamy np. o sprawie zdrady Piotra Świący: „Gdyby go w tym wię-
zieniu dłużej zatrzymano, nie byłoby doszło do okrojenia Królestwa polskiego przez odpadnięcie
ziemi pomorskiej, ani nie byłoby niepokojów i spustoszenia tego Królestwa ciągłymi wojnami wy-
woływanymi przez Krzyżaków”. Tamże, s. 55–56.

²⁹ O relacjach polsko-krzyżackich w roku 1405 czytamy w *Rocznikach*: „Oświadczyli [Krzyżacy]

W swoich *Rocznikach* Długosz, nie rozpatrując przy tym kwestii historycznej faktografii, wykreował kilka szczególnych obrazów średniowiecznego Pomorza, które potem będą wielokrotnie się przewijać przez literaturę polską i kaszubską. Pierwszy dotyczy wizerunku Świętopełka, wspomnianego już księcia Pomorza Wschodniego, opisywanego jako uosobienie zdrady i niełojalności³⁰. Drugim jest opis tzw. rzezi gdańskiej, dokonanej przez Krzyżaków na ludności pomorskiej zgromadzonej podczas jarmarku św. Dominika. W opisie Długosza czytamy:

Wrogowie wpuszczeni przez jedną bramę zajmują miasto, a wszystkich rycerzy, panów i szlachtę pomorską i – co jest najokrutniejsze – wszystek lud mordują i różnymi sposobami pozbawiają życia. A nie przepuszczają nikomu z Polaków, nie oszczędzają żadnego stanu, żadnej płci ani wieku. Zarówno dorosłych, jak młodzież, dzieci i niemowlęta przy piersi bez miłosierdzia mordują tak, że po rozejściu się wieści o tak strasznym okrucieństwie ci, co pozostali w innych miastach i warowniach, przerażeni nie mieli odwagi stawić oporu. A po wyćpieniu panów i szlachty w tej okolicy, bezpieczniej udało się przeprowadzić zajęcie wspomnianej ziemi. Rzadko dawniej wylano więcej polskiej krwi przy zdobywaniu jakiejś miejscowości, rzadko rzeź była bardziej nieludzka. Nie było żadnego rodzaju gwałtu i okrucieństwa, którego by ku zatracie Polaków nie użyła sroga ręka wrogów. Ośmielili się popełnić podwójną, niegodziwą i najohydniejszą zbrodnię, której nie można porównać z żadnym barbarzyńskim okrucieństwem³¹.

Opis tego typu wskazuje na emocjonalny stosunek narratora, świadczy również o zaostrzaniu się konfliktu polsko-krzyżackiego. Wraz z zacytowanym fragmentem *Roczniki* Długosza ukazują, jak coraz trudniej było zachować łączność polityczną czy ideową między

nadto, że obstarą przy tym, aby Pomorze tak faktycznie, jak nominalnie zostało uznane za ziemię Zakonu i by nikt nie mógł rościć sobie doń żadnego prawa ani dodatkowego tytułu. Kiedy zaś król polski Władysław i jego doradcy sprzeciwiali się zdecydowanie i odrzucili żądanie mistrza i Zakonu, rozjechano się, nie załatwiwszy sprawy". Tamże, ks. X, s. 345.

³⁰ Z takim ujęciem roli księcia nie zgadzają się autorzy literatury kaszubskiej, zwłaszcza Jan Karnowski w swoich dramatach historycznych *Zôpis Mestwina* i *Libusza*. Zob. C. Obracht-Prondzyński, *Jan Karnowski (1886–1939). Pisarz, polityk i kaszubsko-pomorski działacz regionalny*, Gdańsk 1999; D. Kalinowski, *Historyzm i ludowość w „żywych obrazach”. O dramaturgii Jana Karnowskiego*, „Nasze Pomorze” 2009, s. 227–240.

³¹ J. Długosz, dz. cyt., t. IX, s. 70–71.

Koroną Polską a Pomorzem. Nie bez powodu w opisie walk pod Grunwaldem wojska chorągwi Księstwa Zachodniopomorskiego znajdowały się po stronie Krzyżaków³². Także dalsza polityka Jagiellonów coraz bardziej oddalała się od północno-zachodnich rubieży państwa i nie utrzymywała związków dynastycznymi relacji z państwami i księstwami tej części Europy³³.

Późniejsze staropolskie kroniki i dzieła historiograficzne, które rejestrowały istniejące koncepcje ustrojowe polskiej szlachty, ukazywały, jak kresy zachodnie wraz z kaszubszczyzną stają się w swej kulturowej specyfice rzeczywistością marginalną. Poluźnienie związków Korony z Pomorzem okazało się faktem. Wektor działań intelektualistów i władców Rzeczypospolitej Obojga Narodów w zakresie kultury był od XVI wieku skierowany coraz bardziej na wschód, nie zaś na zachód terytorialnie rozległego państwa. Mimo dynastycznych powiązań z dworem Gryfitów na Pomorzu Zachodnim czy dbania o wpływy na Pomorzu Wschodnim, Kaszubi zamieszkujący te ziemie zaczęli oddalać się od kultury polskiej.

Tymczasem na szesnastowiecznym Pomorzu zachodziły procesy wywołujące kolejne przejawy odmienności kulturowej kaszubskiego, wśród których najważniejsza była działalność zwolenników reformacji. Najlepszym przykładem jest tutaj postawa Szymona Krofeja, uwidoczniona w kancjonale *Duchowne piesnie D. Marcina Luthera y ynszych nabożnich mezow. Z niemieckiego w sławiesky jezík wilozone*, wydanym w 1586 roku³⁴. Zamieszczono w nim obok siebie protestanckie pieśni

³² Tamże, ks. XI, s. 108. Chodzi tu o wojska księcia Kazimierza, władcy szczecińskiego i słupskiego.

³³ Nie doszło do oddania córki Władysława Jagiełły Jadwigi królowi duńskiemu Erykowi lub księciu słupskiemu Bugusławowi. Tamże, ks. XI, s. 212.

³⁴ O kancjonale Krofeja pisano wielokrotnie. Wymieńmy najważniejsze z polskich prac, w których odnajdziemy również bogatą literaturę przedmiotu: F. Sławski, *Nowe wydanie dwóch najdawniejszych zabytków kaszubsko-polskich*, „Rocznik Sławistyczny” 1962–1963, t. 22, s. 144–148; H. Kamińska, *O języku Szymona Krofeja, autora „Duchownych pieśni” Lutra z 1586 roku*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Rzeszowie” 1965, z. 2, s. 115–134; F. Neureiter, *Historia literatury kaszubskiej. Próba zarysu*, tłum. M. Boduszyńska-Borowikowa, Gdańsk 1982, s. 23–25; Z. Szultka, *Studia nad piśmiennictwem „starokaszubskim”, w szczególności Michała Brüggemanna, alias Pontanusa albo Mostnika*, cz. II: *Szymon Krofej i Michał Brüggemann jako autorzy przekładów pism religijnych*, „Slavia Occidentalis” 1989–1990, nr 46–47, s. 206–246; tenże, *Język polski w Kościele ewangelicko-augsburskim na Pomorzu Zachodnim od XVI do XIX wieku*, Wrocław 1991, s. 167; tenże, *Piśmiennictwo polskie i kaszubskie Pomorza Zachodniego od XVI do XIX*, Poznań 1994, s. 14–22; B. Konarski, *Szymon Krofej i jego kaszubski kancjonał z 1586 roku*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1994, z. 4, s. 209–213; H. Popowska-Taborska, *Pomorska polszczyzna utrwalaona w dziele Szymona Krofeja*, [w:] *Polszczyzna regionalna Pomorza*, red. K. Handke, t. 7, Warszawa 1996, s. 7–22; też, *Szymon Krofej i Michał Pontanus – niełatwa kwestia autorstwa kaszubskich zabytków*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 2001, z. 37, s. 89–97; Z. Szultka, *Najstarsze modlitwy Kaszubów*, Szczecin 2001; J. Treder, *Kaszubszczyzna dawnych przekładów tekstów biblijnych*, [w:] tegoż, *Historia kaszubszczyzny literackiej. Studia*, Gdańsk 2005, s. 60–70; A. Kuik-Kalinowska, „Duchowne

Lutra wraz z pieśniami Kościoła rzymskiego – pierwsze wynikające z niemieckiego, drugie – z polskiego kręgu kulturowego. Druk Krofeja powstał przede wszystkim na potrzeby liturgiczne rozwijającego się na Pomorzu Kościoła luterkańskiego i stanowi dziś najstarszy drukowany zabytek piśmiennictwa związanego z przestrzenią kulturową Kaszub. Dzięki śpiewnikowi protestantyzm trafiał na Kaszuby nie poprzez niemieczyznę, którą Kaszubi odbierali jako obcą na Pomorzu, ale za sprawą polszczyzny z północnymi cechami dialektycznymi, jaką znali z kościoła rzymskiego³⁵. O propagandowo-pragmatycznych celach kancjonału czytamy we wstępie druku Krofeja:

I tesz aby W. K. M. iako nawyksze Panstwo przes to pobudzona y nawiedzona mogła być/ Cierkwie te istne potim iako y pierzwe do opatrzenia y laskawie do rzrzedzenia/ aby potim wiecie potrzebnych księgow w te mowie wylozono y wiednoscy kazania Słowa Bozego i piesiew Synu Bozemu dale wiekuia Cierkiew y pospolstwo westrzod tich Ludzy/ zbierano byc mogło (I)³⁶.

Bytowski pastor zaznaczył tutaj, iż we wschodniej części księstwa Gryfitów stosunki językowe wyglądały odmiennie aniżeli w Szczecinie, w którym książęta rezydowali na stałe. Na kaszubskiej bytowszczyźnie nie można było wprowadzać luteranizmu wyłącznie w medium języka niemieckiego, należało raczej stale pamiętać o związkach z kulturą polską. Poza tym w zabiegach reewangelizujących trzeba było najpierw tłumaczyć kancjonały i postylle, a dopiero później Piśmo Święte³⁷. Wreszcie rzecz ostatnia: ważną kwestią pozostawało

piesnie” Marcina Lutra w tłumaczeniu Szymona Krofeja. Pomorski przykład kontrafaktury, [w:] A. Kuik-Kalinowska, D. Kalinowski, *Od Smętka do Stolema. Wokół literatury Kaszub*, Słupsk 2009, s. 31–45.

³⁵ W odniesieniu do Pomorza i spraw kaszubskich pisze o tym Z. Szultka, *Język polski...*, s. 101–109; tenże, *Piśmiennictwo polskie...*, s. 20–21; tenże, *Proklamacja reformacji i jej znaczenie dla ludności kaszubskiej na Pomorzu Zachodnim do połowy XVII wieku*, „Przegląd Religioznawczy” 1996, nr 4, s. 70–77. Szerzej o czynnikach narodowych pojawiających się podczas propagandy reformacyjnej i kontrreformacyjnej pisze J. Tazbir, *Niemcy w polskim ruchu reformacyjnym*, [w:] tegoż, *Reformacja w Polsce. Szkice o ludziach i doktrynie*, Warszawa 1983, s. 44–51.

³⁶ Cytat według wydania: *Duchowne piesnie D. Marcina Luthera y ynszych nabożnich mężow. Z niemieckiego w Sławiesky ięzik wilozone przes Szymana Krofeja sluge słowa Bozego w Bytowie. Drukowano w Gdańsku przes Jacuba Rhode. Roku Panskiego 1586*, Nachdruck besorgt von R. Olesch, Köln–Graz 1958. Książka nie posiada paginacji, dlatego też przy cytacji podawane będą numery pieśni.

³⁷ Warto w tym miejscu przypomnieć, że Krofej wyrażał tym samym przekonania zawarte w Jana Bugenhagena *Ordynacji kościelnej* z 1535 roku. Z. Szultka, *Proklamacja reformacji...*, s. 69. Tego typu dokumenty pojawiały się również dla środowisk protestanckich Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W tym zakresie ważną rolę odegrała wydana przez księcia Albrechta Hohenzollerna

utrzymywanie dobrych stosunków z miejscową, regionalną władzą administracyjno-polityczną, którą reprezentowały kaszubsko-pomorskie rody, aby społeczność gminy wyznaniowej była zabezpieczona od tej właśnie strony. W sensie językowo-literackim kancjonał Krofeja obrazuje więc sytuację, w której polszczyzna północna mogłaby stać się zawiązką dla kaszubszczyzny literackiej, gdyby nie fakt, iż w dłuższej perspektywie luteranizacja Kaszubów doprowadzała do ich germanizacji.

Potwierdza ten proces działalność Michała Brüggemanna (Pontanusa), pomorskiego kaznodziei i tłumacza *Małego katechizmu* Marcina Lutra³⁸. W owym druku zawarte są psalmy i pieśń pasyjna, dołączona została również część rękopiśmienna z pieśniami i zestawem katechizmowych pytań i odpowiedzi³⁹. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na niektóre uwarunkowania komunikacyjne utworu, dotyczące adresata wypowiedzi i treści komunikatu. Nie jest bowiem sprawą przypadku, że wydana u Jerzego Rheta w Gdańsku książka obdarzona została trójjęzycznym tytułem. Pierwsza wersja, w najbardziej nobilitującej, łacińskiej formie, brzmi: *In nomine Jesu. Parvus Catechismus D. Martini Lutheri Germanica – Vandalicus*. Co ciekawe, tytuł w języku niemieckim dopowiada, iż zbiorek zawiera *Mit anhang der Sieben Bußpsalmen König Davids*, zaś najpełniej zawartość określa tytuł polski, z którego dowiadujemy się, że mamy przed sobą *Mały Katechizm D. Marcina Luthera Niemiecko Wandalski abo Słowiński/ to jest z Niemieckiego języka w Słowiński wystawiony i na jawność wydany/ z Przydatkiem Siedm*

w 1544 roku Ustawa o zwierzchniej chwale Bożej i o kościelnych ceremoniach. Zob. A. Nowicka-Jeżowa, *Pieśni refleksyjno-żałobna XVI–XVIII w.*, [w:] *Kultura żywego słowa w dawnej Polsce*, red. H. Dziechcińska, Warszawa 1989, s. 187.

³⁸ U jednego z najważniejszych badaczy historii Pomorza Zachodniego – Zygmunta Szultki – pojawia się przypuszczenie, że tłumaczenia *Małego Katechizmu* Lutra w istocie dokonał Szymon Krofej, zaś Michał Pontanus był jedynie jego wydawcą. W formule kończącej siedemnastowieczny druk informacja jest wszakże jednoznaczna i wskazuje, że to Pontanus był tłumaczem. Szultka swoje przypuszczenia opiera na materiałach, które ukazują niemieckie pochodzenie pastora ze Smołdzina i jego słabą znajomość języka polskiego czy kaszubskiego. Według badacza Pontanus nie miał na tyle dużych umiejętności językowych, aby móc zredagować zbiór tak obszerny i o tak znacznym zróżnicowaniu stylistycznym. Z. Szultka, *Studia nad piśmiennictwem „starokaszubskim”...*, cz. I, „*Slavia Occidentalis*” 1988, s. 61–89; cz. II..., s. 230–240; tenże, *Język polski...*, s. 167.

Inni badacze, analizując język druków Krofeja i Pontanusa, dowodzą, iż *Parvus Catechismus* można uznać za dzieło translatoryczne tego drugiego, względnie jeszcze innych tłumaczy. Kolejną sprawą jest to, że książka Pontanusa może mieć różnych tłumaczy w zależności od tego, czy translacja dotyczy *Małego Katechizmu* Lutra, psalmów pokutnych czy *Pasji* lub pieśni duchowych. Szerzej o kwestii: H.J. Kamińska, *O Michale Pontanusie*, „*Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Rzeszowie*” 1970, z. 5–6, s. 123–131; H. Popowska-Taborska, *Szymon Krofej...*, s. 89–97.

³⁹ Osobno o częściach *Małego Katechizmu* Pontanusa pisała H. Popowska-Taborska w artykułach: *Aliae Cantiones Sacrae współoprawne z „Małym Katechizmem” Michała Pontanusa*, „*Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*” 2002–2003, t. 37–38, s. 51–56; *Dzieje pieśni kaszubskiej o Męce Pańskiej*, „*Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*” 2004, t. 39, s. 77–86.

Psalmow Pokutnych krola Dawida i inszych Potrzebnych rzeczy: osobliwie Historiy Passiy naszego Pana Jesusa wedlug Ewangelista Mattheusza/ i niektórych Piesn duchownych. Co jednak wnosi użycie w tytule łacińskim formuły *In nomine Jesu*? Wydaje się, że służy to przede wszystkim ukazaniu apostołskiej funkcji religijnego wydawnictwa i podkreśleniu dużej wagi zwiastowania nowych treści. Jest to również swego rodzaju słowo klucz protestantyzmu, imię Jezusa stawało się w tym kontekście jego znakiem rozpoznawczym, a także symbolem czystego źródła duchowości, w odróżnieniu od rzekomo fałszywych wartości Kościoła rzymskiego i innych ugrupowań chrześcijańskich⁴⁰.

Interesująco brzmi wypowiedź Lutra, przywołana w *Małym Katechizmie* jako jeden z cytatów z figurami nauczania Słowa Bożego, dotycząca sytuacji głoszenia Ewangelii. Przeczytamy tu:

W Pomorskim Cierkewnym Porządze ty słowa stoja: Ma d wszytka rzecz Catechism S. we wszytkich Osadach i Cierkwiach pilnie ma bic uczon y chandlowan. Item: Catechism pilnie ma byc uczon i na każdy Quartal y czwierz Roku powtorzon/ aby serca ludzke od żegnania/ krziwania/ wochwiania/ czarzenia y tym podobny Dyabelsky Przywierze do Bogaboy-nosci y prawe nadzieje w Bogu milym obrocone byli⁴¹.

Przy oczywistych walorach religijnych i moralistycznych książki, warto zwrócić uwagę na takie wyznaczniki katechezy protestanckiej, jak sposoby utrwalania stanu wiedzy religijnej u wiernych⁴². To dość

⁴⁰ Przedstawiciele reformacji, wypracowując nowy model chrześcijaństwa, ponownie wrócili do dyskusji o statusie Jezusa Chrystusa jako Boga-człowieka. Przekonania Lutra, Kalwina i Zwinglego (by wymienić tu stanowiska najwyrazistsze) były odmienne, każde jednak ze skrzydeł protestantyzmu dążyło do precyzyjnego, logicznego, a przy tym wciąż z ładunkiem metafizycznym określenia istoty Jezusa. Zapisem pewnej wspólnoty przekonań jest *Formuła zgody* z 1577 roku. Zarówno w części pierwszej (*Epitome*), jak i drugiej (*Solida Declaratio*) odnajdziemy artykuł VIII *O osobie Chrystusa*. Zob. *Formuła zgody*, tłum. K. Undas, [w:] *Księgi wyznaniowe Kościoła Luteranckiego*, Bielsko-Biała 1999, s. 415–419, 494–507.

⁴¹ Cytaty z dzieła Pontanusa według: *In nomine Jesu. Parvus Catechismus D. Martini Lutheri Germanica – Vandalicus; Der kleine Catechismus D. Martini Lutheri, Deutsch vnnnd Wendisch gegen einander gesetzt, Mit anhang der Sieben Bußpsalmen König Davids; Mały Katechizm D. Marcina Luthera Niemiecko Wandalski abo Słowieski wystawiony i na jawność wydan z przydatkiem Siedm Psalmow pokutnych krola Dawida i inszych potrzebnych rzeczy: osobliwie Historiy Passiy naszego Pana Jesusa wedlug Ewangelista Mattheusza i niektórych piesn duchownych*, Druk J. Rheta, Gdańsk 1643, s. 5.

⁴² Marcin Luter w *Małym Katechizmie* pisał o tym: „Po pierwsze – niechaj kaznodzieja przede wszystkim wystrzega się i unika różnorodnych względnie odmiennych tekstów i sformułowań dziesięciu przykazań, Ojczenasza, wyznania wiary, sakramentów itp., lecz niech obierze sobie jedną formę, której się trzymać będzie i stale używać rok za rokiem. Młodzież i prosty lud bowiem należy nauczyć jednego ustalonego tekstu i formuł, w przeciwnym razie łatwo się im to popłaczę,

znacząca informacja z jeszcze innego powodu; prowadzi przecież do adresatów *Małego Katechizmu* – rzeczywistych odbiorców dzieła Pontanusa. Nie tworzył on bynajmniej dla szerokich kręgów członków gmin ewangelickich, a raczej dla pastorów, zakrystian, nauczycieli parafialnych, wszelkich inspiratorów życia religijnego, którym tłumaczenie *Małego Katechizmu* mogło pomóc w prowadzeniu ewangelizacji w duchu protestanckim.

Także formuła pojawiająca się na końcu głównej części zbioru Pontanusa zawiera informację o inspiratorach i odbiorcach wydawnictwa. W tekście finalnym czytamy:

Ty ksąszczy P. Bogu jednotroynemu ku chwały i Zbudowaniu kościoła jego słowieskiego w nasze Pommorske/ na prosbą i ku dziełu tesz z nakładem darowanym niektórych pobożnych Mężow spisał/ przełszł i na jawnosc wydał Michał Mostnik (aliaś Pontanus albo Brückmann Sluga Słowa Bożego w Smołdzynie)⁴³.

Owi „pobożni Mężowie” to przecież nie ogół parafian, lecz osoby odpowiedzialne za „chwałę i zbudowanie kościoła na Pomorzu”⁴⁴. Należeli do nich oczywiście duchowni protestanccy, ale i węższa grupa wiernych, wykształceni przedstawiciele szlachty, rodzaj inteligencji kaszubskiej, która wybierała konfesję ewangelicką⁴⁵. Kierowanie do nich książki Lutra uzmysławia, że tak podstawowy dla życia religijnego protestantyzmu druk, jak *Mały Katechizm*, wciąż nie był wydawnictwem zaspokajającym potrzeby istniejących zborów⁴⁶.

gdy dziś uczy się tak, a za rok inaczej, jak gdyby chciano to poprawić”. M. Luter, *Mały Katechizm*, tłum. A. Wantuła, [w:] *Księgi wyznaniowe...*, s. 41.

⁴³ *In nomine Jesu...*, s. 206.

⁴⁴ W niektórych artykułach popularnonaukowych można znaleźć przekonanie, iż powstanie *Małego Katechizmu* w tłumaczeniu Pontanusa było wynikiem jakiegoś odruchu narodowego, jakiejś potrzeby Kaszubów posiadania książki religijnej w ich języku. Zob. K. Doppke, *Katechizmy Michała Mostnika*, „Gryf” 1984, nr 2, s. 25–26. Tymczasem we wstępie do książki Pontanusa o niczym takim się nie wspomina, poza tym trudno znaleźć u szesnastowiecznych Kaszubów poczucie świadomości narodowej.

⁴⁵ Z. Szultka, *Studia nad rodowodem i językiem Kaszubów*, Gdańsk, 1992, s. 116; tenże, *Piśmiennictwo polskie...*, s. 23–35.

⁴⁶ O potrzebach druków religijnych na Pomorzu pisze K. Ślaski, *Polskość Pomorza Zachodniego w świetle źródeł XVI–XVIII w.*, [w:] *Pomorze nowożytne*, red. G. Labuda, S. Hoszowski, Warszawa 1959, s. 42–74, a także Alodia Kawecka-Gryczowa, podając przykład Hieronima Małeckiego przywołującego w 1558 roku z Prus Książęcych *Mały Katechizm* Lutra do Poznania. Nakład 500 egzemplarzy tego druku rozszedł mu się bardzo szybko. Zob. A. Kawecka-Gryczowa, *Rola drukarstwa polskiego w dobie Odrodzenia*, [w:] tenże, *Z dziejów polskiej książki w okresie Renesansu. Studia i materiały*, Wrocław 1975, s. 110.

POMORZE JAKO PRZESTRZEŃ TRANSGRANICZNA...

Pomorze rozpatrywane w aspekcie transgranicznym odsłania pewnego typu paradoks. Z jednej strony najstarsze kronikarskie zapisy kultury polskiej ukazują je w kategoriach konfliktu – wówczas ziemie pomorskie pozostają przestrzenią obcą, zapomnianą i opuszczoną. Z drugiej zaś strony ruchy reformacyjne na Pomorzu pozostawiają świadectwo jego osobliwości jako krainy wielonarodowej i różnocywilizacyjnej.